WIADOMOSCI Z MIASTA
i
WIADOMOSCI RADIOWE

Nr. 55 - 29.VIII.1944 r. g.13.00

Poprzez pożary i dymy
Od Woli aż po Mokotów
Brzmi hasło nasze: "Walczymy"!
I dumny nasz odzew: "Gotów"
Bo serca nasze odważne,
Nie można ich uciemiężyć.
Głód? Nieważne!
Życie? Nieważne!
Ważne - ZWYCIĘŻYĆ!

Z KRAJU.

LOS OBOZOW KONCENTRACYJNYCH W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ.

Jak donosi PAT z Krakowa z trzech obozów koncentracyjnych, jakie Niemcy założyli w Małopolsce zachodniej, obóz w Pustkowiu koło Dębicy znajduje się już w rękach sowieckich. Wszyscy więźniowie polityczni zostali z obozu tego ewakuowani przez Niemców do Grossrosen koło Wrocławia i do Matthauson. Więzionych za inne "przestępstwa", głównie natury gospodarczej, częściowo zwolniono, częściowo wysłano do obozu w Woli Duchackiej, leżącego w obrębie wielkiego Krakowa. W obozie krakowskim przeprowadzono w ostatnich tygodniach kilka egzekucyj. Poza tym więźniów wywozi się na zachód, innych zaś goni się do kopania umocnień. Każdego dnia sprowadzani są do obozu świeżo aresztowani z Krakowa i z prowincji. Kilka tysięcy Żydów, którzy do ostatnich czasów przebywali w obozie w Woli Duchackiej wysłano do Oświęcimia, prawdopodobnie na zagazowanie. Obóz w Szebniach koło Jasła znajduje sieę obecnie w bezpośrednim rejonie frontowym. Od kilku miesięcy był on w stanie likwidacji, ale przebywało w nim jeszcze około 500 Żydów i kilkuset jeńców sowieckich. O losie ich nic nie wiadomo.

Z TEREBOW PRZYFRONTOWYCH W MAŁOPOLSCE SRODKOWEJ.

Pat podaje z rejonu Tarnowa: Miasto leży w bezpośrednim zasięgu działań frontowych. Czołówki sowieckie docierają do samego Dunajca od strony Radomyśla Wielkiego. Od Dębicy oddziały sowieckie dochodzą prawie do Pilzna, a bardziej na południe łączą się z formacjami partyzanckimi, które operują w zagłębiu naftowym. Aczkowliek wojska sowieckie są jeszcze dalego od Nowego Sącza, to jednak w terenach górskich sytuacja na wschód od Sącza opanowana jest przez oddziały współdziałające z sowietami. Naskutek tego Niemcy nie mają już prawie żadnej korzyści z produktów zagłębia krośnieńskiego.

Fabryka przetworów chemicznych w Mościskach została ewakuowana, co lepsze maszyny wywieziono. Wielkie warsztaty kolejowe w Tarnowie i Nowym Sączu wykonują już tylko naprawy doraźne, większość maszyn bowiem wysłano na zachód.

Więzienie tarnowskie, jedno z największych w Polsce, zostało ewakuowane. Przez 5 lat było ono więzieniem rozdzielczym dla całych południowo-zachodnich obszarów GG. Wysyłani z tych obszarów do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu musieli najpierw przejść przez więzienie w Tarnowie, w którym ekspozytura krakowskiego gestapo prowadziła centranną ewidencję. W ciągu 5-ciu lat okupacji przez więzienie tarnowskie przewinęło się ok.200.000 osób! Od maja b.r. z więzienia tego wywieziono wielu ludzi na masowe egzekucje w pobliżu Wojnicza i Zakliczyna. Niemcy utworzyli tu jedną z największych kaźni w pobliskim lasku, dokładnie w w dużym promieniu go izolując, przywożąc skazanych na śmierć z Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Lwowa i Nowego Sącza. W ostatnich tygodniach dopiero udało się ustalić, co działo się przez ostatnie cztery miesiące w lasku koło Wojnicza.

SŁOWA...SŁOWA...SŁOWA...

Dzisiejszy "Robotnik" podaje notatkę "Pomnik zamiast pomocy": W Lublinie odbyło się odsłonięcie pomnika żołnierzy armii czerwonej, poległych w walkach na ziemi Lubelskiej. W odsłonięciu pomnika brali udział: marsz.Rokossoski, gen.Rola-Żymirski i członkowie Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Wygłoszono mowy. Odbyła się defilada. - A Warszawa ciągle czeka na pomoc,.."

Trudno dodać coś jeszcze do tych słów "Robotnika", wyrażających opinię całej Warszawy.

NOWY APEL PPS DO ROBOTNIKÓW BRYTYJSKICH.

Obywatel Marcin, przewodniczący Egzekutywy P.P.S wystosował z ruin walczącego Starego Miasta nową odezwę do robotników brytyjskich. Ten, trzeci z kolei apel PPS do opinii świata podkreśla, że walczymy już 4 tygodnie na rumowiskach nie doznając żadnej efektywnej pomocy, że w ogniu bomb lotniczych artylerii i moździeży wyrastają z powrotem burzone pociskami barykady, mimo olbrzymich ofiar trwają na nich w walce oddziały Armii Krajowej.

"W czwartym tygodniu powstania zauważamy zjawiska na pozór niezrozumiałe. Nie my, słabo uzbrojeni powstańcy, zaimprowizowana w konspiracji Armia Krajowa, ale oni, Niemcy zdradzają coraz większe znużenie i wyczerpanie. Miotają się w bezsilnej wściekłości, burząc miasto, ale jednocześnie osłabieni wewnętrznie, osaczeni przez nas na różnych punktach, nie wytrzymują już naszych ataków i oddają obiekt po obiekcie...

Tak zwycięża poryw narodu - wyrafinowanych okupantów, ćwiczących się w roli "narodu panów". Świadomość tego ma każdy z nas. Ale oto, radio przynosi nam wieść potworną. Że dotąd nasi żołnierze Armii Krajowej nie są uznani za kombatantów. Czy wiecie, co to dla nas znaczy? Czyżby zachód tego nie rozumiał? Nie ustawajcie w nacisku, by rządy sprzymierzone dokonały aktu elementarnej sprawiedliwości wobec naszych żołnierzy, nie wystawiając nas po tych strasznych ofiarach na łup czyjejkolwiek samowoli."

SUMIENIE ANGLII.

"Kurier Stołeczny" w artykule p.t. Sumienie Anglii stwierdza: "Nie otrzymujemy dostatecznej pomocy z Anglii i już nie chodzi o samą pomoc, bo może damy sobie radę z dobijanym wrogiem. Ale... - czy płonące resztki Warszawy duchowej stolicy kraju, który ma być silny i spełniać polityczną rolę, nie mają żadnej wymowy dla ludzi, którzy mienią się rządzicielami świata? Wszystkie argumenty były już chyba powiedziane. Pozostaje już tylko pytanie - czy honor wymazano ze słownika angielskiego? Bo niech nam nie mówią o trudności, że 20 samolotów zostało strąconych. Tu chodzi o to, czy w sumieniu angielskim przemawiają jeszcze nie tylko zimne i wyrachowane posunięcia, ale względy elementarnej słuszności i obowiązku moralnego."

KOBIETY POLSKIE DO KOBIET ANGLOSASKICH.

Jak donosi Biuletyn Informacyjny Polskie Radio Warszawa nadało dziś apel kobiet polskich do kobiet anglosaskich, zakończony słowami: "Społeczeństwo polskie przywykło wierzyć w uczciwość narodów anglosaskich. Wierzyło, że u tych narodów za słowami idą czyny, a za obietnicą spełnienia. Siostry nasze angielskie i amerykańskie - odpowiedzcie!"

Z WALCZĄCEJ WARSZAWY.

NIEUDANY WYPAD NIEPRZYJACIELA NA POWIŚLU.

Teren gazowni na Ludnej jest pod obstrzałem z trzech stron: Z Muzeum Narodowego, z Mostu Poniatowskiego i z Frascati /gdzie oddziały nasze posunęły się ostatnio wgłąb ulicy, zajmując dom Nr.6/. W niedzielę Niemcy dotarli do koszar Bl cha, obok gazowni, chcąc je podpalić. Energiczna kontrakcja naszej załogi udaremniła zamiar nieprzyjaciela, zmuszając go do wycofania się.

W WALCE Z POŻAREM.

"Rycząca krowa" podpaliła w dniu 26 b.m. wieczorem między innymi jeden z domów na ul.Hożej. Dzięki natychmiastowej akcji harcerskiego oddziału poczty polowej, złożonego w części z dziewcząt po 6-ciu godzinach walki z ogniem pożar ugaszono.

AUDYCJE DLA... NIEMCOW.

Specjalne patrole megafonowe AK nadają niejednokrotnie w pobliżu niemieckich punktów oporu audycje w języku niemieckim przeznaczone dla nieprzyjaciela. Audycje zawierają zazwyczaj informacje o położeniu militarnym Niemiec, o stratach ich na froncie Warszawy oraz przekonywują o bezsensowności dalszej walki, zachęcając do poddawania się. W ostatnich dniach wysłuchiwała audycji naszych m.in. niemiecka załoga YMCA-i i Sejmu. Na pierwsze "achtung, deutsche Soldaten" Niemcy z YMCA-i rozpoczęli ogień w kierunku megafonu. Natomiast obsada Sejmu w skupionej ciszy wysłuchała całej audycji, poczem odezwał się pojedyńczy głos ze strony nieprzyjaciół: "Noch ein mal!" /"Jeszcze raz!"/. Podobało im się...

OD DWOCH TYGODNI W RADOSCI I MIĘDZYLESIU.

/PAT/. Onegdaj udało się przedrzeć do Warszawy jednemu z mieszkańców Radości, Twierdzi on, że w Radości i międzylesiu wojska sowieckie stacjonują już od dwóch tygodni. Są tam skupione wielkie siły pancerne. Czołówki sowieckie operują w okolicach Anina. Sam Anin jest terenem zetknięć patroli sowieckich i niemieckich. Niemcy przygotowują masowo doraźne fortyfikacje przed Pragą, kopiąc rowy i budując barykady, przy czym używana jest ludność cywilna.

WIADOMOSCI RADIOWE.

NATARCIE ROSYJSKIE NA WYSZKOW, PUŁTUSK I OSTROŁĘKĘ.

Moskwa, 29.8. g.13.15. Jak podaje rądzieckie biuro informacyjne natarcie rosyjskie na prawym brzegu Bugu w kierunku na Wyszków Pułtusk i Ostrołękę natrafiło na zacięty opór niemiecki w rejonie Ostrowi Mazowieckiej. Opór ten został złamany, przy czym Niemcy ponieśli ciężkie straty w ludziach i sprzęcie. Na odcinku tym zniszczono wczoraj 26 czołgów niemieckich i 2 działa na gąsienicach.

Oprócz Ostrowi Mazowieckiej Rosjanie zajęli wczoraj 50 innych miejscowości, a m.in. Piski, Czerwie, Laski, Jelenie, Osuchowo Nowe, Nagoszewo Bojany i Brok.

Nacierając wzdłuż szosy z Ostrowi Rosjanie znajdują się o 20 km. od Wyszkowa na prawym brzegu Bugu. /Prowadzona obecnie ofensywa rosyjska na płn. od Bugu znakomicie odciąża armię marsz.Rokossowskiego, czyniąc stopniowo zbędnym utrzymywanie przez tę armię długiego frontu nad Bugiem. Linia frontu skraca się i wyprostowuje. Niewątpliwie powinno się to odbić dodatnio i na odcinku wojsk rosyjskich, okrążających Pragę - PRZYP. RED./

Na płn.-wschód od Pragi rozpoczęli Niemcy wczoraj ran silne natarcie czołgów i piechoty. Atak niemiecki odpart z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Mimo to Niemcy, przegrupowawszy się, ponownie zaatakowali na innym odcinku, Rosjanie i ten atak odparli bez trudu, zadając Niemcom znów poważne straty, Na polach walk naliczono ponad 600 niemieckich trupów.

WE FRANCJI.

Londyn, 29.8. g.12.15. Kolumny amerykańskie operujące pomiędzy Marną a Sekwaną zajęły kolejno miasta LAGNY, COULOMMIERS i CEZANNE i posuwają się nadal ku granicy niemieckiej.

Wojska brytyjskie dotarły do samego ujścia Sekwany, zajmując miasto Quillebeuf. Utworzono dwa nowe przyczółki nad dolną Sekwaną: jeden na

płd.-wsch. od Rouen, drugi na wschód od Louviers. Wielkie masy wojsk sprzymierzonych bez przerwy przechodzą na płn. brzeg Sekwany i natychmiast podejmują marsz na DIEPPE i ABBEVILLE.

Do Paryża amerykańskie kolumny samochodowe zwożą wielkie ilości żywności. W samym mieście panuje już spokój. Natomiast w okolicach Lasku Bulońskiego toczą się jeszcze walki z poszczególnymi grupami wojsk niemieckich.

Lotnictwo sprzymierzone przeprowadza rekordową ilość lotów bojowych atakując na wschód od Sekwany kolumny cofających się wojsk niemieckich, linie kolejowe, składy wojskowe, kanały i szosy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

SPRAWY POLSKIE W RADIO LONDYNSKIM.

Londyn, 29.8. g.15.00. Radio londyńskie poświęciło dzisiejszą popołudniową audycję w języku angielskim w całości sprawom polskim. Na wstępie przytoczono rozkaz gen. Eisenhowera o walkach dywizji polskiej w Normandii, w którym głównodowodzący Armii Inwazyjnej podkreśla "wybitny udział sławnej dywizji polskiej" w sukcesach wojsk sprzymierzonych w walkach o wyzwolenie Francji. W kwadransie informacji politycznej angielskiej służby krajowej przytoczono w streszczeniu zasadniczych punktów memorandum prem. Mikołajczyka do rządu rosyjskiego. Następnie zacytowano oświadczenie przewodniczącego "Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego", Osóbki-Morawskiego skierowane do dziennikarzy zagranicznych /o czym donosiliśmy w dzisiejszym południowym numerze naszego pisma/. Tekst oświadczenia podano jednak w formie nieco odmiennej, niż brzmienie pierwotnej relacji radia lubelskiego, a mianowicie w postaci bardziej jasnej i kategorycznej: "Czekamy na przybycie premiera Mikołajczyka, który ma utworzyć rząd oparty na szerokich podstawach demokratycznych."

Z kolei radio londyńskie przytacza głosy dwóch wybitnych osobistości angielskich, które na łamach prasy domagają się u d z i e l e n i a n a t y c h m i a s t o w e j, w y d a t n e j p o m o c y d l a P o l a k ó w.

-"Postępowanie dotychczasowe - stwierdzają oni - jest nie tylko zbrodnią wobec tysięcy Polaków walczących z niesłychanym męstwem i ginących niepotrzebnie - ale jest również niezręcznością dyplomatyczną, pozwalającą na wyciągnięcie całej korzyści propagandzie niemieckiej. - W rezultacie postępowanie to doprowadzić może do prawdziwej nienawiści Polaków do Rosjan jako sprawców takiego stanu rzeczy... Z technicznego punktu widzenia nie ma niemożliwości dostarczenia pomocy Warszawie, nawet z zaplecza angielskiego."

Bezpośrednio po tym znamiennym głosie wybitnych przedstawicieli angielskiego świata politycznego, radio londyńskie podało b e z k o m e n t a r z y oświadczenie gen. Rola-Żymirskiego o... niemożności dostarczenia Polakom pomocy. Zdaniem "głównodowodzącego" z nominacji Stalina "sam gen. Bór zmieniał wielokrotnie swe żądania co do zrzutów za miastem. Niemożliwym jest zaś robić zrzuty na poszczególne budynki w mieście." - Tyle radio londyńskie. Zestawienie podanych przez nie informacji jest - jak na Anglików - dosyć znamienne. W przeświadczeniu dużej części opinii angielskiej niewystarczająca pomoc udzielana Warszawie odczuwana jest jako fakt ujemny m o r a l n i e i p o l i t y c z n i e. Zarazem stwierdza się, że udzielanie skuteczniejszej pomocy n i e j e s t n i e m o ż l i w e. Zacytowane oświadczenie pana Rola-Żymirskiego, jest w tym wypadku wykładnikiem - poprzez chełmską marionetkę, wykrętnej i obłudnej taktyki politycznej Moskwy. Tendencja i fałsz oświadczenia są tak jaskrawe, że nie wymagają polemiki.

Łatwo okazać się może, że droga z Londynu do Warszawy jest bliższa i łatwiejsza - nawet w opinii trzeźwych cudzoziemców - Anglików, niż droga z Lublina do Warszawy w pojęciu i odczuciu "polskiego" [illegible] z sowieckiej łaski.
